

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Ksiądz Stanisław Piasecki  
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylii 10000 z gery, 11000 z deła, półroczna 6000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3000; w Argentynie 6 pesów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-60 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu“ Kurytyba Avca. Dr. Jayme Reis 115  
Adres dla listów: Kurytyba—Caixa Postal 155 Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domań Kiego, Krzyzanowskiego, Kubisa Majewskiego, w księgarni Dr Rydygiera

## Dbajmy o czystość języka ojczystego.

Największym skarbem każdego narodu jest język ojczysty. Przez język poznajemy skarby narodowe innych krajów. W języku odbijają się jak w zwierciadle właściwości, przymioty, słowem, duch narodu.

Nie też dziwnego, że każdy mądry naród strzeże zazdrośnie inowu swojej i uczy jej piśnie swoich potomków.

Język nasz polski należy, możemy być z tego dumni, do jednych z najpiękniejszych języków świata, a jest już najbogatszy z języków słowiańskich. Wyrósł on jak dziecko na ziemi polskiej, rozwijał się stopniowo i wzbogacał poprzez tysięczne generacje naszych przodków. Wrósł on się tak silnie, już od wieków w naród polski, że stanowił z nim jedną całość. Zaszczepną bardzo rolę ma język polski w historii naszej; on to wraz z wiarą katolicką łączył nas w jeden naród, pomimo, że byliśmy w rozbiorach trzech królestw państw. Nasi najwiksi gnbiciele poznali wartość języka ojczystego; to też za wszelką cenę usiłowali nam wydrzeć naszą mowę, a narzucić nam obcy, nienawistny nam język niemiecki, czy też rosyjski.

Nikt nam obecnie nie zabrania mówić i uczyć się w naszym języku ojczystym, nawet na obczyźnie możemy swobodnie rozmawiać w języku polskim. Cóż z tego, kiedy my sami, nie mając bodźca, zapominamy o naszym języku ojczystym, mało dbamy o poprawną wymowę nie staramy się nauczyć dzieci tej mowy, której nas nauczyli nasi ojcowie i matki.

Nie choć przez to powiedzied byśmy nie mieli się uczyć obcych języków. Owszem, znajomość wielu obcych języków pomaga niezmiernie w życiu wychodźcy; każdy powinien nauczyć się języka używanego tam, gdzie zamieszkuje, lub chce się osiedlić; także i dzieci powinny się nauczyć i poznać, oprócz języka ojczystego także i język krajowy.

Chodzi o to, ażeby rodzice uczyli dzieci swoje czystego języka polskiego.

Kilka dni temu, zwiędzilem jedną z kolonij polskich położonych tuż pod Kurytyba. Kolonia ta jest bardzo poważana w okolicy, bo Polacy są go spudarni, pracowici. Zwiędzilem kilka domów, szkołę, kościół, posesję i na cmentarz. Spostrzegłem tam wspaniałe, jak na wioskę, pomniki i nagrobki. Spoglądałem na pierwszy z brzegu nagrobek; widzę napisy polskie, usiłuję odczytać, ale choć zwykle czytam biegle, nie mogę odcyfrować napisu na grobie.

Jakaś łamanina wyrazów o kościółkach polskich. Przechodzę do drugiego nagrobka, także grób polski; niestety ta sama łamanina języka polskiego. Oglądam trzeci, czwarty, dziesiąty. Gdzieś tam mniej błędów, ale zawsze jakaś niedokładność. Przykre to i rażąca dla człowieka przybyłego niedawno z Polski, ale jeszcze więcej niebezpieczne jest to zachwaszczenie i łamanina pięknego języka polskiego, dla młodzieży naszej po kolonjach, która bardzo lubi odczytywać napisy na grobach omentarnych, sztylnych sklepowych, afiszach stowarzyszeń. I ta młodzież, która w szkole trzodzi się, ażeby nauczyć się poprawnej mowy, przyswaja sobie błędy z napisów publicznych. A przecież możnaby tego łatwo uniknąć. Zanim ktoś ma umieścić napis, czy też afisz na miejscu publicznym, a nie jest pewny w poprawnym pisaniu, niechże się poradzi proboszcza, nauczyciela, czy wreszcie kogoś, kto umie dobrze pisać po polsku.

Nie winię tu rodzaków, którzy nie umia poprawnie pisać; trudno, nie każdy ma na to czas i środki, ażeby nauczyć się pisać bez błędów, choć z drugiej strony, wszyscy powinniśmy, w miarę sił naszych, starać się poznać jak najlepiej nasz język.

Wymaga się trochę staranności i gorliwości, takiej, na którą każdy z nas zdobyć się może, ażeby zachować czystość i poprawność naszego ojczystego języka.

Ks. Jan Pałka.

## Zacieśnienie przyjaźni między Polską a Czechosłowacją.

Ważnie między Polską a Czechosłowacją datujące się czasu wytyczania wspólnych granic zacierają się, a nastaje epoka coraz silniejszego zacierania węzłów wzajemnej przyjaźni.

W interesie obydwóch państw leży rozwój i potęgą obu kra-

jów. Bardzo wątpliwym jest bowiem, aby kiedyś Polska i Czechosłowacja walczyły ze sobą. Wspólny, a groźny wróg jakim są Niemcy, z natury rzeczy, postawi oba państwa w jednakowej pozycji i po jednym froncie.

Cieszyć się należy, że coraz

więcej widzimy przyjaznych kroków z obydwu stron, i że coraz więcej zrozumienia ku wzajemnemu współżyciu Zbiegły się w tym roku dwa momenty, w których to wzajemne zbliżenie uwydatnia się widocznie.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu dała sposobność naszym sąsiadom z nad Łaby do zmanifestowania swoich życzliwych uczuć dla bratniego narodu polskiego. Udział ich bowiem w zwiędzaniu Wystawy był nadzwyczaj liczny; na przykład na Powszechnym Zjeździe Chórów Słowiańskich w Poznaniu, który się odbył w kilka dni po otwarciu Wystawy w Poznaniu, chór czechosłowacki był bardzo licznie reprezentowany, czego nie można powiedzieć, ani o Jugosłowianach, ani o Bułgarach, ani też Ukraincach.

Udział Czechosłowacji zaznacza się tak samo i przy innych zjazdach czy to w ostatnich czasach przed Wystawą, czy też podczas samej Wystawy. Interesują się wszystkimi zagadnieniami spraw polskich.

Z drugiej strony Polska nie pozostaje jej dłużną. Pilnie śledzimy rozwój spraw czechosłowackich, okazujemy im przyjaźń, podajemy rękę do zgodnej współpracy.

Objawem przyjaźni z naszej strony jest w ostatni nasz bardzo czynny udział w uroczystości 1000-letniego jubileuszu św. Wacława, która odbyła się w pierwszej połowie ubiegłego miesiąca.

Warto zaznaczyć, że Polska zawiązała ostatnio bardzo silny kontakt nie ze starymi pokoleniami liberalnymi wyrostkami na gruncie husyckim, lecz z młodą Czechosłowacją opartą na zasadach katolickich. Zbliżenie to więc opiera się między innymi i na wspólnej podstawie zasad katolickich.

Znajdzie się zapewne w blizkiej przyszłości jeszcze więcej punktów stycznych dla utrwalenia zawiązanej przyjaźni.

## Wiadomości.

### Z POLSKI

#### ILU JEST BEZROBOTNYCH W POLSCE

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 22 do 29 czerwca bieżącego roku wykazuje 106 622 bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P., w czem 27 655 bezrobotnych kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 2 692 osoby. W roku zeszłym w tym samym okresie zarejestrowano na terenie całego państwa 116 000 bezrobotnych, czyli o 10 000 więcej niż w roku bieżącym.

### WIELOJEŻYCYNI. SZOFERZY W WARSZAWIE

Związek właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie zwrócił się do komisariatu rządu o zezwolenie na umieszczenie na przednich szybach samochodów chorągiewek o barwach tych państw, których językami szoferzy władają.

Chorągiewki byłyby wydawane właścicielom dorożek samochodowych przez związek, po uprzednim przeegzaminowaniu kierowcy ze znajomości obcego języka. Byłyby one formy karty pocztowej, naklejane na tekturze i umieszczane na szybie tak, aby można je było zdejmować w razie zmiany kierowcy. Kartki na odwrotnej stronie posiadałyby nazwiska i imiona kierowców, numery praw jazdy, miejsce zamieszkania i stwierdzenie przez związek, że dany kierowca włada, względnie może porozumieć się w tym lub innym języku.

Komisariat rządu, wyraził już na powyższe zgodę. Chorągiewki są już wydrukowane i gotowe do odbioru. Są one artystycznie wykonane.

Związek przypuszcza, że kierowców władających obcymi językami, jest w Warszawie około 500 na ogólną liczbę przeszło 4000.

### DŁUG POLSKI W ANGLJI

Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie w sprawie długu Polski, przedstawił Skarbu zaznaczył, że dotychczas Polska zapłaciła 1 528 916 funtów sterlingów. Ogólna suma pozostałego długu reljefowego wynosi 4 412 250 funtów sterlingów, a długu z tytułu repatriacji jeńców 97 918 funtów sterlingów. Poza to zażądano około 600 000 na pokrycie przez Polskę kosztów utrzymania angielskich wojsk okupacyjnych na Górnym Śląsku. W sprawie tej toczą się rokowania.

### 30 MILJONÓW ZŁOTYCH NA ROZBUDOWĘ MIASTA WARSZAWY

W roku bieżącym Magistrat warszawski przeznaczył 30 155 681 złotych na rozbudowę. Z sumy tej największe bo 11 milionów złotych otrzymał Komitet Rozbudowy; przeszło 9 milionów przeznaczono są na rozbudowę nowych szkół i t. p.; na powiększenie szpitali wydano 4 265 tysięcy złotych; na rozbudowę Muzeum Narodowego 630 tysięcy złotych.

Pozostałość przeznaczona jest na rozszerzenie i rozbudowę Straży Ogniowej, Ogrodu Zoologicznego i innych instytucyj miejskich.

301 155 681 złotych — to wprawdzie suma poważna — lecz jest ona kroplą w morzu rzeczywistych potrzeb, a szczególnie dla panującego w Warszawie głodu mieszkaniowego.

## Z Brazylii.

### Kurytyba

RUCH EMIGRACYJNY. W ostatnich dniach przybyło do Parany 70 wychodźców polskich. Prawie wszyscy udali się w głąb stanu z zamiarem uprawiania ziemi.

Ubiegłej soboty przybyło tu 16 studentów politechniki z Rio z prof. Isacksonem na czele. Na dworcu powitał ich sam prezydent stanu oraz grono tutejszych akademików. Goście zajęli Grande Hotel Moderne a ich pobyt przewidywany jest na 6 dni.

WODOSPAD IGUASSU Z LOTU PTAKA. Dnia 12 go lipca przeleciał lotnik Paweł Pachet nad Iguaçu Vachet uważa ten lot za jeden z najpiękniejszych jakie w życiu dokonał. O godzinie 12 startował w Paradas — po godzinnym locie ponad dziesięćmi lasami przeleciał nad szumami wodospad. Niema poprostu słów — jak sam powiada na opisie tego wspaniałego widoku, toteż, żeby ten brak wynagrodzić, obniżył lot i odfotografował wodospad w przeszło 20 pozycjach. Jest to podobno pierwsze zdjęcie Iguaçu z lotu ptaka.

### WYSTAWA W KURYTYBIE

Dla z ilustrowania rozwoju handlu i przemysłu naszego stanu projektuje się wystawę na październik i listopad b. r. na Praça Ruy Barbosa. Proktorem obecnym p. prezydent stanu Dr. Afonso Camargo. Do udziału na wystawie złożyli się już firmy nawet z São Paulo i Rio. Wkrótce mają przybyć już do wystawienia pawilonów dla firm parańskich.

### TRAMWAJ ZABIŁ KONIA

Piotr Ramoski z Kurytyby wniósł skargę na policję przeciw konduktorowi tramwaju N3 że przejechał mu konia.

### MYŚLAŁ, ŻE JEST W RAJU

Niejaki Manoel Ferreira ukazał się onegdaj na placu Santos Andrade zupełnie nago. Zdikusem zaoferowała się policja, dając mu odzienie i mieszkanie w więzieniu.

### ZAWIADOMIENIE

Dnia 28 lipca bieżącego roku odbyły się żałobne panay Apolonij Alicy Burda, córki państwa Bernarda i M. Berty Burda, z p. Szczepanem Piekarzem, synem państwa Rocha i Marij Piekary.

### Parana.

ARAUCARIA. We środę padał w okolicy Araukarji bardzo silny grad, poprzedzony ulewным deszczem.

### STRASZNY CZYN WYRODNEJ MATKI

W miejscowości Superagu mieszkała Marja Benvida wraz trojgiem małych dzie-

ci Wyrodnej matce zawadzały w próżniaczym trybie życia dwoje najmłodszych. Postanowiła ich się pozbyć i oto przy pomocy najstarszego swego 13-letniego dziecka, otruta trucizną z mandjoki jedną córeczkę, a drugą najmłodszą udusiła. Straszna ta zbrodnia dzieciobójstwa wywarła w tej okolicy niesłychanie przynębiające wrażenie.

**São Paulo.**  
WIELKI POŻAR. W São Caetano zniszczył pożar pawilon fabryki chemicznej „sulfureto carbonico” znanego przemysłowca Matarazzo. Przyczyna pożaru niewiadoma, szkody są ogromne.

**Pernambuco.**  
PIĄTY KONGRES HYGIENY. W drugiej połowie października odbędzie się Piąty kongres higieny w mieście Recife. Na zebraniu będą poruszane aktualne sprawy dotyczące zdrowotności.

**Rio Grande do Sul.**  
MISJE W KOLONIACH POLSKICH. W tym tygodniu przybyli do Barro dwaj misjonarze z Krakowa ksiądz Szymbor i ksiądz Bieniasz. Pozostaną oni w stanie Rio Grande do Sul aż do Bożego Narodzenia, ażeby odprawić serje misyj nawet w najbardziej położonych kolonjach polskich.

Niechże więc nasi rodacy ze stanu Rio Grande do Sul skorzystają z okazji i niech chętnie uczęszczają na nauki misyjne.

## Ze swiata.

**Niemcy.**  
WYBUCH GAZU ZABIJA 23 ROBOTNIKÓW. W miejscowości Niederhermsdorf na Dolnym Śląsku nastąpił wybuch gazu w szybach górniczych. Ofiarą katastrofy padło 23 robotników zabitych, oraz 12 ciężko rannych.

**GAZY WOJENNE.** Na przedmieściu Berlina wykryto skład 100 tysięcy butelek napełnionych gazem do wywoływania łez. Zapas ten pochodzi podobno jeszcze od ostatniej wojny.

Z Berlina donoszą, że dnia 28-go lipca wybuchł groźny pożar w polskim depozycie amunicji w Gdańsku na Westerplatte, który zagrażał miastu. Niemcy domagają się przeniesienia magazynu z portu.

**Rosja.**  
Korespondent Edward L. Deuss dziennika „A Republica” podaje wiadomość, że w Moskwie szoferze zabijają najliczniej powodu pijanstwa 150 osób miesięcznie. Jeżeli rano komisja zauważy, że któryś z nich jeszcze nie wytrzeźwiał, to go stawia pod zimny tusz i następnie przydziela do pracy. Z reguły boją się inspektorzy gniewu związków, robotniczych i puszczają, płazem tego rodzaju przekroczenia. Przepisy związkowe tylko wienczas przewidują odprawę szofera, jeżeli podpada karze 17 rubli. Tymczasem wielu szoferów ma już mnóstwo nieboszczyków na swem sumieniu i spokojnie jeździ po ulicach.

**Włochy.**  
ZAKAZ PALENIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Włoski „Informatore della Stampa” (Informator prasowy) publikuje wy-

dany przez rząd faszystowski zakaz palenia papierosów, cygar czy fajeczek przez dzieci i młodzież poniżej lat piętnastu. Przekraczający ten przepis i schwyłani na gorącym uczynku palenia w miejscu publicznym płacą 5 lirów kary, nadto zostaje im skonfiskowany znaleziony przy nich tytoń. Kwestura, czyli policja państwowa włoska wydała obecnie polecenie swoim funkcjonariuszom surowego stosowania tego zakazu, bowiem widok spacerujących po ulicach, placach i ogrodach nie-dorośków i młodziutkich dziewczynek z papierosem w ustach „obraża dobre obyczaje i w złem świetle przedstawia moralność ludności Włoch w oczach liczących przybyszów do Italii, cudzoziemców” — jak urzędowo uzasadniony, został powyższy zakaz.

**MUSSOLINI ARESZTUJE MASONÓW.** Ostre kroki powzięte przez Mussoliniego przeciwko wszystkim tym, którzy krytykują jego postępowanie, spowodowały protesty, na które rząd odpowiedział aresztami i wyrzuceniem z izby deputowanych, członków nie zgadzających się z wszystkimi poczynaniami faszystów.

Donoszą tutaj z Włoszech, że policja aresztowała 38 byłych przywódców masonerii włoskiej, pod zarzutem planowania wznowienia działalności zakazanej przez rząd.

Dwóch członków izby deputowanych zasuspendowano, za wypowiedzianie się przeciwko pewnym projektom faszystowskim.

Są jeszcze inne powody wrastającej niechęci do rządu, a między niemi kiepskie warunki ekonomiczne panujące w kraju.

**Holandja.**  
MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH. Z Londynu donoszą, że przyszła międzynarodowa Konferencja odszkodowań wojennych odbędzie się 6-go sierpnia w mieście Haga. Udział w niej wezmą państwa: Anglja, Francja, Polska, Niemcy, Włochy, Belgja, Japonja, Portugalia, Jugosławia, Rumunja i Grecja. Podobno i Stany Zjednoczone będą reprezentowane.

**Czechosłowacja.**  
ZŁOT GIMNASTYKÓW KATOLICKICH.

Czechosłowacki związek gimnastyczny „Orel” zorganizował z okazji 1000-letniego jubileuszu św. Wacława, międzynarodowy zjazd Unji Katolickiej Gimnastyków. Warto wspomnieć że czeskosłowacki „Orel” jest dziś największą w całej Słowiańszczyźnie organizacją wychowania fizycznego, opartego o katolickie zasady moralnego wychowania. Jakkolwiek została ona założona zaledwie ćwierć wieku temu, liczy obecnie 27 okręgów, 1000 gniazd, 120 tysięcy członków czynnych płci obojga.

Organizacja ta, to armja katolickiej młodzieży, wychowana karnie w posłuchu dla kościoła, ojezyny i rodziny, moralna i odpowiedzialna za swe czyny, zdrowa i sprawna fizycznie. Prezesem jej jest wybitny polityk ks. Szramek Min. Opieki Społecznej.

Zarówno złot, jak i uroczystości z nim połączone, będą miały charakter podniosły. Dadzą one wymowny obraz kultury katolickiej młodzieży czeskosłowackiej i jej siły organizacyjnej. Do programu wchodzi nabożeństwo polowe

i jedno w katedrze św. Wita na Hradczanach w Pradze, akademje, pielgrzymki, wycieczki zawody, rewje, pochody w kostiumach odtworzenie zwozajów i tańców narodowych.

W uroczystości wezmą udział wycieczki młodzieży katolickiej z Krakowa, Poznania, Cieszyna i Warszawy.

**BRAK DUSZPASTERZY NA WYCHODZACTWIE.**  
Jedno z większych skupisk emigracji polskiej znajduje się w Czecho-Słowacji. Polscy emigranci zatrudnieni są przeważnie w przemyśle metalowym i górnictwym.

Pod względem oświatowym i zawodowym emigranci jakoś dają sobie radę, skupiając się obok „Domu polskiego” w Morawskiej Ostrawie. Gorzej sprawa przedstawia się z duszpasterstwem polskim. W Morawskiej Ostrawie, gdzie znajduje się około 40-000 robotników polskich, niema polskiego księdza. Robotnicy polscy czynią starania, aby otrzymać polskiego księdza, ale, jak dotychczas, bezskutecznie.

## Jugosławia.

Belgrad, 27-go lipca — Władze policyjne wtargnęły do pewnego domu w którym się odbywało komunistyczne zebranie; komuniści przyjęli policjantów kulami. Wywiązała się strzelanina w której dało trzech komunistów. Władze skonfiskowały mnóstwo ważnych dokumentów.

## Turecja.

Rząd turecki zaofiarował królowi afganińskiemu Amau Ullahowi wolny pobyt na ziemi tureckiej oraz miesięczne wsparcie. W połowie sierpnia jest oczekiwany w Konstantynopolu.

## Hiszpanja.

REFORMA KONSTYTUCJI HISZPAŃSKIEJ. Nowy projekt reformy konstytucji hiszpańskiej został przedłożony zgromadzeniu narodowemu.

Zawiera on 11 rozdziałów i 104 paragrafy, między innymi ustawę według której religija państwową jest religija katolicko-apostolska i rzymsko-katolicka, jednakowoż inne wyznania mają również pełną wolność. Szczególnie podkreślić należy paragraf postanawiający, że parlament posiadać będzie tylko jedną izbę i że senat nie będzie więcej zwoływany.

**ZBRODNICZA MATKA.** Z wyspy Kuby przyjechał do swej rodzinnej wsi Montero (Hiszpanja) młody wychodźca i przyszedł do mieszkania swej matki, lecz ta udawała, że go wcale nie poznaje.

Dowiedziała się jednak później, że syn przywiózł ze sobą dużo pieniędzy i — znalazłszy go — przeproszała za niepoznanie w pierwszej chwili i zaprowadziła go do swego domu. Gdy syn w noc usnął, matka przy pomocy swej najstarszej córki zamordowała go siekierą i zrabowała pieniądze. Wkrótce jednak policyja, dowiedziawszy się o zniknięciu przybysza z Ameryki i po krótkim dochodzeniu zbrodnię wykryła. Wyrodną matkę i siostrę osadzono w więzieniu.

**NIEZWYKŁY WZROK 7-LETNIEGO CHŁOPCA.**

Wybitny okulista hiszpański dr. Pietro Niel zajmuje się obecnie ciekawym wypadkiem 7-letniego chłopca, nazwiskiem Benito Paz, syna nauczyciela. Cudowne to dziecko ma dar widzenia poprzez nieprzezroczyste przedmioty. Pierwszy raz wła-

ściwość tę zaobserwowano u chłopca w chwili, gdy przeczytał tekst przez zamkniętą książkę. Przepuszczając, że dzieciak nauczył się na pamięć całych stronnic owej książki, ojciec jego nie zwrócił początkowo uwagi na to zjawisko. Pewnego dnia, gdy nauczył szukał guzika, który oderwał mu się od marynarki, 7-letni chłopiec powiedział, iż „widzi” ów guzik w papierośnicy. Zdumiony nauczyciel znalazł w niej istotnie guzik, zgubiony poprzedniego dnia.

Zaintrygowany tem osobliwym zjawiskiem, ojciec małego Benity chował umyślnie rozmaite przedmioty, które wszystkie zostały „dostrzeżone” i odnalezione przez dzieciaka, mimo, że były schowane bądź w różnych pudełkach bądź ukryte w zwyczaj gęstej materji i t. p.

Okulista madrycki Pietro Niel przeprowadza obecnie różne doświadczenia z owym chłopczykiem. Lekarz stwierdził, iż mały Benito widzi doskonale poprzez papier, gruby karton, malterję, metale.

## St. Zjednoczone

**PIĘKNY GEST KS. PROBOSZCZA Z AMERYKI.**

Przebywający w Ameryce od przeszło 20 lat kapłan z Lubelskiego, ks. Franciszek Wawer, proboszcz w Bellos Falls V. T. prosił przed kilku laty ks. prałata Poskrobko, proboszcza Bazyliki Serca Jezusowego, na Michałowie, o kupna 20 sztuk dolarówek.

Podczas ostatniego ciągnięcia w dnia 1-go kwietnia r. b. na dolarówkę Nr. 307411 padła wygrana 500 dolarów. O wygranej ks. prałata Poskrobko zawiadomił ks. Wawra.

W tych dniach nadeszła z Ameryki odpowiedź. Szczęśliwy gracz ofiarował całkowitą wygraną na następujące cele: 100 dolarów — na rzecz J. E. ks. Jąbrzykowskiego — na głodnych w Wileńszczyźnie, 200 dolarów na rzecz o. Woronieckiego — na uniwersytat Lubelski, 100 dolarów na rzecz J. E. ks. kardynała Kakowskiego — na kościół Opatrzności na Rakowie i 100 dolarów na seminarjum duchowne mniejsze — przy Bazylicie

**BILETY OKRĘTOWE**  
Dyrekt jak również de Chamede najtaniej informować się **na Aquidabam** N. 62 — wejście od Visconde de Nacar Pierwsze piętro.

Serca Jezusowego na Michałowie.

## PRZYMUSOWY POBYT KOMUNISTÓW AMERYKAŃSKICH W BOLSZEWJI

Jeden z dzienników amerykańskich podał niedawno, że kilku wybitnych przywódców partji komunistycznej w Ameryce, obecnie znajdujących się w Rosji, otrzymało rozkaz nie opuszczania granic kraju. Między nimi znajdują się Ben Gitlow, i Bertram D. Wolfe, Międzynarodówka niedawno temu „poprosiła” przywódców dwóch odłamów amerykańskiej partji komunistycznej, do Rosji, celem zaprowadzenia zgody między „zerwonymi” wodzami

Jay Lovestone, do niedawna dyktator partji komunistycznej w Ameryce, był jednym z „zaproszonych gości”. Udało mu się zbiec z Rosji i powrócić do Nowego Yorku. Uciekł z Rosji natychmiast po przejściu przez niepożądane osoby, depeszy kablowej wysłanej przez niego do jego sprzymierzeńców w Ameryce, w której radził im odebrać kontrolę W. Z. Fosterowi, obecnemu przywódcy komunistów amerykańskich i przejąć własność partji, celem odłączenia się od międzynarodówki.

Amerikanom zatrzymanym w bolszewji wolno jest podróżować po kraju, lecz nie wolno im opuścić granicy przed otrzymaniem pozwolenia od międzynarodówki.

## Argentyna.

### STREJK ROBOTNIKÓW W PORCIE

Rosario zaognia się i przekształca się w demonstrację komunistyczną. Policyja uwięziła 17-letniego studenta z Collegio National, ponieważ rozdał ulotki, w których zachęcano żołnierzy do odmówienia posłuszeństwa władzom. Istnieje przekonanie, że strejk robotników w Rosario jest subwencjonowany przez Sowiety.

## Telegramy

— Donoszą z dystryktu Trahyros, że wczoraj powstała tam gwałtowna utarczka, w czasie której zamordowano cztery osoby, pomiędzy którymi ma być zabity ksiądz proboszcz Joachim Castaneiros.

— Francuska Izba postradała

# Baczność!

**ZWIĄZEK POLSKI W KURYTYBIE URZĄDZA DNIA 8-go SIERPNIA b. r.**

## WIELKI BAL

z początkiem o godzinie 8-mej wieczorem. Do tańca przygrywać będzie świetna orkiestra p. Barańskiego. Zawiadamia się, że rodzice ściszają sobie przyjąć z dziećmi na zabawę mogą je wziąć ze sobą.

P. S. — W razie deszczu w sobotę dnia 3-go, bal będzie odłożony na **MATINEE** w niedzielę dnia 4-go sierpnia b. r. z początkiem o 4-tej godzinie po południu. — Wstęp dla członków bez zaproszeń.

## Uwaga!

# Casa Estrela

de Paulo Karam

Rua José Bonifacio N. 65

(Dawniej RUA FECHADA) Curityba — Paraná

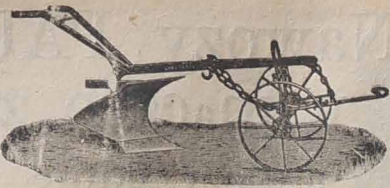
Wielki wybór w materiałach galanterijnych i t. d. sprowadzonych wprost z fabryk krajowych i zagranicznych, które się sprzedaje po cenach przystępnych. — **ODWIEDŹCIE NASZ SKŁAD A PRZEKONACIE SIĘ O NIŻSZYCH CENACH**

# Adubo Paraná są najlepsze nawozy sztuczne.

PATRZ OGŁOSZENIE

# Koloniści

DOŚWIADCZENI  
W ROLNICTWIE  
UŻYWAJĄ TYL  
KO MASZYN OD  
FIRMY:



## Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 96.

CAIXA POSTAL 420.

# Dobre żniwo

mogą mieć rolnicy, jeśli będą używać  
NAWOZÓW z Fabryki

## „Paraná”

Zakupujcie **MĄCZKĘ z KOŚCI** tylko **MARKI „PARANÁ”** znajdującą się u nas zawsze na składzie różne **NAWOZY ZAGRANICZNE** jak: **SALETRA CHILIJSKA** jedynie prawdziwe **NAWOZY AZOTOWE**.

Od miesiąca Lipca 1928 do Maja 1929 roku wysiano tych nawozów aż **2,816,101,6** tonn co dowodzi, że są najlepsze i tych ludzie wolą aniżeli innych

**REMANIA-FOSFAT**  
**SUPERFOSFAT 18 proc.**  
**SULFAT POTASOWY**  
**CHLOREK POTASOWY**

oraz **SPECJALNE MIESZANINY** na plantację.

Dla **TOWARZYSTW ROLNICZYCH** oraz dla kupców dajemy specjalną zniżkę.  
**POTRZEBUJEMY AKTYWNYCH SPRZEDAWCÓW.**

### ALBANO BOUTIN & Cia.

RUA BOULEVARD CAPANEMA 155

CAIXA POSTAL 332 — TELEFON 226

Curityba — Parana

FABRYKA W São Lourenço W PRZEDUŻENIU  
RUA ASSUNGUY.

## Dr. Benedykt Bucewicz

zawiadania wszystkich Polaków, że osiedli się w mieście **Ouro Verde** na ulicy Major Uacu obok byłej Kolekcjonerki Estadoalej.

Udziela porady medyczne. Wykonuje operacje chirurgiczne i kobiece.

Konsulty od godziny od 9—11 z rana i od 2—5 w wiezór.

W nagłych wypadkach o każdej porze dnia i nocy.

## Nauka Praktyczna

prowadzenia książek handlowych, Arytmetyki i Języka portugalskiego za 200000 miesięcznie w **INSTITUTO TECNICO COMMERCIAL**  
Rua Comendador Araujo 276

### POSZUKIWANIA.

**Michał Jodłowski** poszukuje **Warię Idzik** wdowę, która przebywała przez dłuższy czas w Curitybie, w nieznanym miejscu. O ileby kto wiedział o jej zamieszkaniu uprasza się o udzielenie informacji pod adresem:

Michał Jodłowski — Cor. São José dos Pinhães — Colonia Muricy — Parana

**NAM DO SPRZEDANIA młyn o dwóch kamieniach**, świeżo pobudowany, w miejscu bardzo przystępnym, wraz z kawałkiem ziemi, nadającym się do cegielni, dla znakomitej gliny. Blizko informacje u właściciela: Itayopolis — Moema — Michał Kostęcki.

## Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.

Klinika dla dzieci. — Leczy Zylaki oraz rany na nogach bez operacji.

Leczy szczeniemi promieniami Diatermia

Konsultorium i rezydencja:

Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-jej do 6-jej.

Rez: Rua C. Araujo 970 — Telefon 424

## ELIXIR 914

i pastylki 914.

Kilkudniowe zażywanie: 1) Czyści krew. 2) Sprowdza znik przeczów, plam, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, ból głowy i głosi. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmocnia trawienie. **Elixir 914** nie atakuje żołądka i jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. S. Paulo N 26 z 21 2 - 1916.

# AVISO.

## Rodacy

Chcący sprowadzać rodziny z Polski jak również osobliście udający się do Ojezyny.

Korzystajcie z najlepszej pory do podróży.

## Comp.

## Chargeurs Reunis

## Sud Atlantique

PRZEDSTAWICIEL NA PARANÉ:

**P. TEOFIL G. VIDAL**

RUA 15 DE NOVEMBRO N. 115.

AGENCI FIRMY:

Ladislau Bukowski, **Ponta Grossa** — Parana — **Praca Barta** de Guarana N 4 — Caixa postal 174.

João Szklenniarz — **Prudentopolis** — Parana — **Praca** 15 de Novembro 4.

Albin Piotrowski — **Ivaha** — Parana.

Ludovic Hawryluk — **Iraty** — Parana.

Stanislaw Głuszczyński — **Marchal Mallet** — Parana.

João Zawadzki & Ca — **Fluviopolis** — Parana.

Wł. Kępczak — **Rio Claro** — Parana.

Kółko Rolnicze, adres Ks. Zdzisławy — **São Mathews** — Parana.

Francisco Pasternak — **Itayopolis** — **Alto Paraguassu** — Estado Santa Catharina.

Ozeslau Sopala, **Tres Barras** — **Francisco Bejarski, Ouro Verde**

## APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**

Curityba — **Praca Tiradentes 37** — Telefon 1004

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

**MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

## ADWOKACI

**Dr. J. Berquó F. Coelho**

**Dr. Jan Grabski**

Rua 15 de Novembro 83.

1 ro andar — sala 7

CURITYBA — Parana — Brasil

## Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAN N. 66.

Telefon N. 448.

Choroby zamkniętych przyjmują się na stały pobyt, Nowy aparat Roentgena (Radio-X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

**Dr. Antoni Rydygier**

## ZWIĄZEK POLSKI W KURYTYBIE

zaprasza szanownych członków na **Walne Półroczne Zebranie** w drugim terminie. Odbędzie się bezwzględnie na ilość członków, dnia 4-go sierpnia b. r. o 2-giej godzinie po południu. Za Zarząd: Sekretarz Wydziału **Stefan Sikorski**

głosy na nowy gabinet uformowany przez Brianda 325 głosów

za i 156 głosów przeciwn.

W Paryżu policja aresztowała wczoraj rewizję w lokalach komunistów, a na ulicach rozpedziła demonstrację komunistów.

duszeki materace, wykwinne nesessery i skorzane walizki. Wyrzucony zamaszycie ręką szalejącego żądza niszczenia żołdaka, leci w dol piękny, olejny portret przedstawiający jakąś wykwinną damę. Złocista rama zaczęła o otrzy brzeg platformy... Z subłym trząskiem rozdziera się płótno, zwiisa melancholijnie głowa w staroświeckich puklach. — Bijcie nam pokłony pamięszycyca! Oddaje cześć towarzyszącam! — woja jeden z żołnierzy. Salwy śmiechu wybuchają na dole i na górze. Marynarze aż się pokładają z uciechy! Grubjankie żarty strzelają, jak ruce, za „sztychów stron... Wreszcie jeden z weselogo grona obronców prawdziwej swobody potężnym kopniakiem podrzuca zwiisający portret na śrudek platformy. Pada głowa w dol cenny, marmurowy biust Napoleona i roztrzaskuje się na drobne kawałki. Nowe wiwaty i wybuchy wtaśków, pełne uśmiechu dla gorliwej pracy towarzysza.

Rabuja „burzajca” z zacieklej pasją, znajdując w rabunku i zniszczeniu rad, że i uście dla rozklejanych, dzikich instynków: „Niesiech wie, czem pachną kontrowolucyjne spiski, mogące nieozłżyć pęta na „rozchukane potądliwości”. Pacholki i oprawy godni swych władców, którzy bezprawie utaczają gloria rzekomej wolności, stawiają je na miejscu Praw Cłowieka, zharmonizowanych wzajemną współzależnością!

Marynarze wydzierają sobie nawzajem wspaniałą torbę podróżną i różne wykwinne drobiazgi. Wreszcie siadają wszyscy wokół na przedławianej platformie i śpiewają fałszywie, ale za to głośno: „Wstawaj, ludu robotczy!” na nutę Marsylianki, przy akompanjamentem zgrzytów i wrozenia gruzowika, wyjeżdżają triumfalnie z naszego podwórza.

o bojętnie towarzysza. Dobrze, że to nie ich spotkał taki los! Roztrzaskana czaszka zdaje się uragać szwerczo: — Ja już wiem, co to swoboda! A wy?!

Komisarz ów znajduje w mieszkaniu p. Knollowej męły rewolwerek, ukryty najwiecej za książkami. Chwytą go... mierzy w głowę ostupiałej właścicielki: — Ubu!!

Ot, taki wesoly żart! Jest w pysznym burmorsze. Przed chwilą żołnierze wyciągnęli z beczki z kapustą przełiczone cacko. Taca mahoniowa ze srebrną galeryjką dokoła. Gdzieś w kącie wisiało, wśród śmieci i widorów, przysłany się, lecz nie uszły plondrującej lapy żołdaka — staroświeckie, srebrne koszyczki z rzeźbionymi kwiatów i listów. Znaidziłona, nielegalnie przechowywana brń dają komisarzowi prawo do zrabowania za karę burżujki. Z łazierze grabieża się dalej w zawartościach przetrząsnętych szuflad. Małeńkie papierowe pudełeczko, pełne sialówek... pod niemi — brylant, oprawny w stare srebro. Komisarz chwytą z pośpiechem ten łup. Przybiega na pomoc rabowanej właścicielce sąsiedka z górnego piętra, śliczna, wygadana Rosjanka. Wydziera mu antyk z ręki: — Fui, towarzyszu! Czyż to dla was takie szako?! — rzuca z obrzydzeniem broszę w kat.

— Faniatno, że nie dla mnie! — amieje się grubo, niemile, zadowolony komisarz, patrząc łakomie na różowy karcezek szczebioczącej sroczki.

Lecz już za chwilę wyciąga turkusy, otoczony ramką z brylantów. — Nastajaszycy! — zachwycya się, wywołując świetne efekty w trzymanych kolczykach. Znoszą wykryte pamiątki na dol. — Zabrane za karę! — mówi pouczająco komisarz. Na podwórzu stoją cała gromadka służące. Gapią się. Niezapomniany dzień. Tyle sensacyjl... Już drugi, potężny gruzowik oczekuje na przyjęcie burżujskiego dobra.

W następnym podwórzu zajmują duży apartament zamożni Rosjanie, ziemianie z Zadnieprza. Skryli się, cxy też wyciechali. Mieszkanie bez orieki, lecz pełne nieocenionych skarbow, zbieranych skrajnie przez nieistniejące już pokolenia. Uszli przed słuszną karą narodu! — Brać wszystko na gruzowik! Eto parodnioje dobro! — wyduje rozkaz komisarz. — Prawilno! — wojąca z uznaniem krasnoarmiejcy.

Wpadła banda uzbrojonych żołnierzy z czekistą na czele, rzucając groźne pytanie: — Gdzie żona?! Mów! Przysznaś się natychmiast!... Nie wiesz?!... Nie wróciła do domu?!... Biercie go, towarzysze! Do ocrezwowozajki! Tam otworzymy mu gębel! Gadał, póki czas! Musisz wiedzieć, gdzie się ukryła ta białogwardzistka przeklesta!

Tak dręczonego parę godzin, wpytując z zaciekle nienawisć, to znów straszac naprzemian więzieniem i męczarniami. Wreszcie banda opuszczała mieszkanie, zapowiadając swoje przyścisie na jutro.

— A jeśli nie wydasz nam żony — śmierć!

Już poszli... i znowu cicho wśród niskich ścian... Tylko stargane perwy odmawiają posłuszeństwa... tylko bezsilna rozpacz czyni życie niemożliwym. Nigdy spokoju! Jutro i nocy każdej — tak sama męczarnia... Wkońcu Roszkowski, z własnego, czy też podsuniętego mu pomysłu, znalazł wcale skuteczny sposób obrony. Oto stawil się w specjalnym urzędzie ślubów i rozwodów cywilnych i ze zdumiewającą łatwością dostał na piśmie urzędowy rozwód z żoną swą, Anną, za skromną sumę czterdziestu rubli so wieckich. W godzinę potem, na mocy zobopólnego zyczenia, został połączony równie oficjalnie, choć po sowiecku, „bracnym dogoworem” (ślubnym kontraktem) z pewną paniąką z biura, w którym pracował. Za ten nowy dokument stwierdzający tak radykalną zmianę w jego życiu, zapłacił powtórnie tę samą ilość pienędzy, co jest niezbitym dowodem wysokiej sprawiedliwości sowieckich praw, które ślub narodni z rozwodem kładą w rzedzie jednako blahych wydarzeń w rozwoju wolnej ludzkości!

Tę noc, jednak oczekiwał poraz pierwszy ze złośliwą radością przyścisie swoich prześladowców. Na ich zwykłe, groźne okrzyki: — „Może już wiesz, skoniecie, gdzie żona... A jeśli nie... — Roszkowski podał komisarzowi najpierw dokument rozwodowy, następnie nowy kontrakt cywilny, mówiąc z pogardliwym skrzywieniem ust: — Obrzydli mi ta baba! Rozwiodem się i ożeniłem się z inną. Macie tu czarne na białem. Przeczytajcie i daj-

cie mi już raz spokój! Nie chcą nie wiedzieć o niej!

Śmiał się cały Kijów w skrytościel z zabawnego końca żalosnej historii. Wpadli w bezsilną wściekłość tyran i czerzwycząjki, złapani w potrasak świeżo wydanych praw, lekceważących słuby kościelne.

Ucieczka zaś nieszczęsnej Roszkowskiej z Kijowa, jej tulanie się po okolicznych lasach, ciężka praca, jako wyrobienicy u chłopca, niestanna trwoga, aby uwijający się wokół krasnoarmiejcy nie poznali w niej przebraną „burżujki”, i wogóle różnorodność cierpień, tak moralnych jak fizycznych — stanowią mogą odrębna, długą i tragiczną opowieść. W łachmanach wreszcie dostała się do Polski i tu zajęła się nowu pracą społeczną.

Pewnej nocy wyrwały mię nagle ze snu jaskrawe światła, wpadające do pokoju z podwórza przez szyby okien, nieostoiętych firankami.

Zarwałam się w mgnieniu oka z łóżka, i skradając się na palcach, poddeszałam do okna. Rząd sowieckiej de przesydy prawie oszczędzał elektrycznej siły; tylko do 10-tej wieczorem wolno było bezkarnie świecić lampki. W tym samym celu i wskazówki zegarów zostały przesunięte o trzy i pół godziny naprzód, aby posilkować się o ile możności światłem dziennem. Domy kijowskie tonely w nocy w ciemnościach. Lecz teraz duże żarowe lampy podwórzowe rzuciły snopy światła wokoło. Klaki schodowe jasną, prostokątną smugą, ciągnącą się przez wszystkie piętra, świeciły jaskrawo na ciemnym tle kamiennej, nieruchomej masy domów. Gdzieś, w oddali, wdzierał się w ciisną gwar kilku zmieszanych głosów.

Zakolatalo niespokojne serce... Rewizja! podszeptła z chłodną pewnością bystrzejsza od wzroku myśl. Ubiaram się szybko i cichutko, aby nie obudzić niepotrzebnie Kaliksta, strudzonego osłodzienną pracą. Ostrożnie pukanie do drzwi... Wsuwa się Jawdoszka. — Zaraz ma być rewizja — mówi zdyszczanym szepetem, po którym snas, jak trwożnie bije jej serce — Stróż! przybiegł uprzedzić! Komisarz i żołnierze już są przed bramą... pytają o prezesa domowego komitetu.

**C. E. Schulz & Cia.** Następcy **CEZARA SCHULZA**  
Najlepsze pieczęci kauczukowe i metalowe. Najlepiej zopatrzona Księgarnia i  
Papiernia. Drukarnia najdoskonalsza. Przybory do rysunków technicznych i szkol-  
nych. **Linje, tusze światłoczerwone pelikan.** Ełki drzewne i celulozowe.  
Skale, powiększające, linje paralelne, skale redukcyjne, papier rysunkowy w naj-  
lepszym gatunku, kalki płócienne i papierowe. Wszelkie przybory do biur techni-  
cznych i handlowych. Farby, pedzle, palety. — Papier na szablony, atri-  
ment. Wszelkie prace w **sakres drukarstwa** wchodzące wykonuje się  
szybko i precyzyjnie. — Koperty, papier listowy, faktury, rachunki, weksle pla-  
katy, nalepki, zaproszenia i inne. — **Devoconalja:** Różańce, książki do na-  
bożeństwa, obrazy i obrázky religijne, lichtarze, krzyże, medaliki i figury świętych.  
Kompletne urządzenia kano i kościołów. — Księgi bandlowe, zeszyty szkolne  
i notatniki. — **Tabliczki** nietłukące, faktury i papier wszelkiego rodzaju. —  
Maszyny do pisania **Mercedes** i taśmy do maszyn.

**Curityba** — Rua Barão do Serro Azul, 66-72 obok Urzędu  
Starbowego (Delegacia Fiscal) — **Telefon 1150.**

# Casa Globo

Rua José Bonifacio N. 122 — Curityba

## Wysprzedaż Roczna Obuwia

W ciągu 30 dni sprzedajemy obuwie po cenach niesłychanie ni-  
skich. Korzystajcie z tak wielkiej okazji.

Damskie buciki	28\$000	33\$000	38\$000
Męskie obuwie	25\$000	30\$000	35\$000
Obuwie dla dziewcząt	18\$000	22\$000	25\$000

Obuwie dla chłopców oraz i dla dzieci sprzedajemy po ce-  
nach bardzo niskich. Odwiedźcie

## CASA GLOBO

RUA JOSÉ BONIFÁCIO Nr. 122 — CURITYBA

Do farbowania wszelkich  
materiałów uważa się ogólnie  
za najlepsze tak zwane  
**Farby BAYER**

**CARLOS LOHM**

Rua Riachuelo 161 — Curityba

**NAJTANSZY I NAJLEPSZY SKŁAD OBUWIA W MIEŚCIE**

# Casa Ideal

RUA JOSÉ BONIFÁCIO Nr. 9 (w sąsiedztwie katedry)

Fabryka obuwia najszybszego gatunku. Wielki skład pancerów, gum, farb, ma-  
sty do obuwia i cholewek. Dom nasz znajduje się blisko katedry, przy obywatel-  
nym placu, nadającym się do postoju dla przybywających z kolonii.  
Filje: Ulica 15 de Novembro 31, Ulica Jose Bonifacio 9, oraz Joinville i Blumenau  
Obsługa w języku polskim.

**Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz.**  
Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gar-  
dło. — Konsultorium: Pharmacia Corréa,  
Rua Marechal Floriano N 22 od godziny  
8-ciej do 5-tej. Telefon 482. Rezy-  
dencja: Rua Visconde de Nacar 85 —  
Telefon 988.

## Apteka Polska

Założona w roku 1877.

**JOÃO VIDAL NETO**

**Curityba** — Rua Floriano 22 —  
rog Mar. Deodoro — Paraná —  
**Telefon 482.**

Wielki wybór w drogeriach. Produkty  
chemiczne. Lekarstwa nacjonalne i za-  
graniczne. Recepty zaliczają się szybko  
i z największą ostrożnością.

Konsultorium: Drów Moreira, Borges  
de Macedo i t. d.

Najtansza apteka w mieście. Zala-  
wia się zamówienia w dzień i w noy.

Mówi się po polsku.

## ELIKSIR „NOGUEIRA“

Jest używany skutecznie w na-  
stępujących chorobach:



skrofily  
bubony  
chroby kobiece  
ciężenie z uszów  
wywłóca  
fistule  
taka syfilistycznego  
pryszczę  
bielę upławy  
wzrosty i narośle  
świerzb  
reumatyzm  
plamy skórne  
nieodmagania wątroby,  
bole w pierściach  
narośle na kościach  
pulsowanie tętnic  
i wogóle wszystkie cho-  
roby pochodzące ze krwi.

Więcej skuteczny środek czysz-  
czący krew.

## SANGUINOL

Najlepszy środek wzmacniają-  
cy w kilku dniach. 1) Wzmocnia  
siły i apetyt. 2) Usuwa radykal-  
nie ból głowy, bezsenność. 3)  
Wzmocnia nerwy. 4) Powiększa  
wagę od 1 do 3 kil. 5) Leczy  
organa osłabione tuberkulozą  
6) Płeć. 7) Fizycznie pomnaża  
ciałka krwi

# Nawozy PAULISTA w maczce z kości i nawozy które fabrykuje Julio Garmatter i Spółka

Są do nabycia jedynie w składzie:

# Casa Vermelha Eurico Fonseca & Cia.

Rua José Bonifacio N. 127 — Curityba

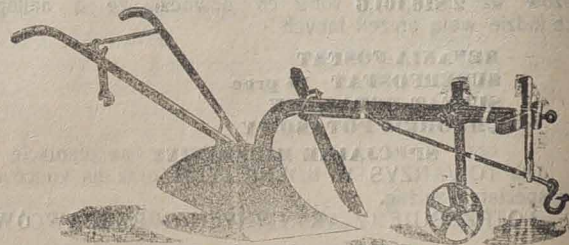
## Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

**DR. JOERGE HEYER FILHO**

Rua São Francisco N 25 — Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastora-  
wanie sztucznego pneumothora x przy osobach cierpiących na pł. ca. — Nowo-  
czesny aparat Roentgena. — Diatomia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienna  
jonizacyjna, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 pod i 1-5



**PRAKTYCZNE NAJBOLENNIEJ ORZĄDZE ZIEMI  
PEUGI SA WE WIELKIM WYBORZE**

## CASA METAL

Curityba, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

## VANACIOL Grande Tonic Phosphatado

Czyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, me-  
nowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Anastogésio, Juliano Moreira, Rocha  
Paris, Rubião Meira, Dr. Diogo Paris, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Guabero  
skatek i inni lekarze.

Przedsiębiorcy i Kupey ogłaszają się w „LUDZIE“

Szmer głosów i szelest budzą Kaliksta.  
— Co się stało? — pyta zdziwiony.  
— Rewizja!... — odpowiadam z  
nieukrywaną trwożą.  
— Wzrost coż w tem nadzwyczajne-  
go? Coż oni tu znajdują?... Trzy koszule  
i dwa ubrania! Zdobył nieład! Zresz-  
tą możecie się bać, jeśli to wam doga-  
dza, a mnie pozwólcie spać! Jutro przy-  
chodzą towary do kooperatywy. Cały  
dzień będę musiał spisywać i ważyć.  
Dobranoc łaskawej pani — kończy żar-  
tobliwie, obracając się do ściany w naj-  
widoczniejszym zamiarze powtórnego  
zaśnięcia.  
Ta niezmaczona, zimna krew mego  
moja, to ciągle rzucając rękawicy w  
twą najstraszliwszą rzeczywistość,  
przejmują mnie zabobonna wprost trwo-  
ga. Wychodzę jednak z pokoju, zamy-  
kając za sobą drzwi szelnie.  
Mieszana drużyna lokatorów na-  
szego kilkupokojowego mieszkania już  
wstała i gotuje się na najgorsze nie-  
spodzianki. Panie K. z matką starszą  
modlą się w jadalsym pokoju. Państwo  
Matkowsy, ziemianie z Ukrainy, sie-  
dzą w swoim pokoju, którego okna wy-  
chodzą na podwórze. Zapraszają mnie  
do siebie. Jakoś różniej nam razem!  
Naturalnie — wszędzie jest ciemno. Przy-  
siedzibę, że kamienica pogrążona w  
śnie głębokim i o niemożenie wie. Nie  
że za milościami, ciemnymi szyba-  
mi biją niespokojnie wykluczone serce!  
Nie wiem co się dzieje. Do bramy do-  
leko. Parcia bowiem, na której miesz-  
kam, jest długa i wąska, a dźwiga na  
sobie trzy domy, wznoszące się w sze-  
regu w głąb i przdzielone dwoma pod-  
wórzami. Oczekamy niespokojnie na bieg  
wygodków... Czy to rewizja ogólna, czy  
taż, co o wiele jest gorsze, specjalna,  
skierowana do jakiegoś mieszkania?  
I do jakiego mianowicie? Kto padnie  
ofiarą?!

wizji. (Dobrze był wyskolony przez  
naszego prezesa!) Targowali się o te  
długo. Komisarz chciał wejść na moją  
ustnego rozkazu z czeszywczką. Stróż  
zasłaniał się poleceniem, danem mu  
przez prezesa domowego komiteta, i  
wreszcie postanowił na swoim, choć  
zwyzylił go srodze i zagroził zemsta.  
Prezesem naszym był Merow, Ro-  
sjanin, ziemianin z poltawskiej gubernii,  
człowiek rzutki, śmiały i energiczny.  
Lawirował tak zreżenie wśród tajników  
sowieckiej władzy, był w przyjaźni z  
tytu komunistami, że nie tylko sam zaj-  
mował apartament z sześciu pokoi, ale  
potrafił ochronić dotychczas od mieszka-  
niowej rewizji nasze trzy kamienice.  
Żołnierze weszli już do klatki scho-  
dowej i, głośno klacząc i stukając buta-  
mi idą po schodach... Stoimy wszyscy  
w przedpokoju, przystawiając dech w  
piersiach... Już mineli pierwsze piętro...  
Już są pod naszymi drzwiami... Nie!!...  
idą wyżej... Słychać jak dzwonią do  
mieszkania położonego nad nami.  
Wchodzimy z powrotem do poko-  
ju Matkowskich. Lufek w górnej ramie  
otwarty, a o jedno piętrowo wyżej okno  
w klatce schodowej całe lato się nie  
zamyka. Słyszymy więc wszystko, co  
się dzieje na górze...  
— Z rozkazu Czreszywczącej Kom-  
misji rewizji u grażdania Merwa! —  
mówi donośnie i uroczyście komisarz.  
Cisza... Nikt się nie odzywa.  
— Dzwoni!!! Wa!!! — wola roz-  
wścieczonym głosem.  
Naciśnięty dzwonek brzączy mo-  
notonnie... Żołnierze biją niemilosiernie  
kolbami w zamknięte drzwi.  
— Słó!! — komenderuje komisarz —  
Otwierać!!  
— Kto tam? — odzywa się narez-  
cie dzwiczony, energiczny głos prezesa.  
— Rewizja z czeszywczką!

nań piorun z jasnego nieba! Denuncja  
cja?!... Zemsta?!...  
Żołnierze rozbiegają się po poko-  
jach. Słyszymy odsuwanie mebli na  
górze, pukanie w ściany... w podłogę...  
krzyki triumfu! Po schodach biegną  
żołnierze, to na dół, to do góry... Co  
się tam stało?! Pojść nie możemy!  
Znowu przechodzą tuż pod naszymi  
drzwiami... słychać, jak ktoś szamocze  
z nimi rozpaczliwie... Głośno naigra-  
wania komisarza rozbrzmiewają przy-  
krem echem po klatce schodowej.  
— Ach, ty szpieg denkinowski!!  
Ty swolocz biłogwardziejska! Broń dla  
nich przechowywał?! Zapłacisz za to,  
padlec!!  
Broni się prezes, chce coś powie-  
dzieć, ale słowa jego giną w zamęcie  
groźnych krzyków i obelg. Już spro-  
wadzone go na dół. Widzimy, jak wiodą  
go, dwa żołnierze, mocno uwiązany  
za ręce, a z boku komisarz grozi mu  
rewolwerem, przyłożonym prawie do  
skroni. W świetle latarni rysują się wy-  
rażnie sylwetki krasnoarmiejców i wy-  
rywającego się im z rąk energicznie  
prezesa. Wreszcie znikają wszyscy w  
bramie. Pozostali żołnierze gospodarują  
dalej w mieszkaniu „kontrewolucjoni-  
sty.“ Wtem słyszemy w pobliżu głuche  
i ciężkie dudnienie i warczenie auto-  
mobilu. Kilkunastu marynarzy, uzbro-  
jonych od stóp do głów i powiewają-  
cych czarnymi wstążkami przy białych  
czapkach, wpada na podwórze. Kom-  
sarsz do nich przemawia... wskazuje ręką  
na nasz dom...  
— Hurra!!! — krzyczą wszyscy i  
pędem wbiegają do klatki schodowej.  
— Mróz idzie po kościach... Czujemy  
na sobie oddech tygrysa, a sami jeste-  
śmy tak beznadni! Najgorsze, najdziksze  
instynkty tały się wśród marynarzy  
rosyjskiej floty, i gdy pękły krepujące  
je więzy dyscypliny, gdy rewolucja  
zniosła karę śmierci — wyzwoliły się  
nazewnątrz w postaci mordów i pra-  
gnięcia krwi, zmieniających tych ludzi  
w dzikie bestje.  
Biegna pędem po schodach wzrost  
de mieszkanka prezesa.  
Tymczasem już się rozwidnia. Ró-  
żowy świt, obójtny na ludzkie niedole,  
zalewa podwórze i pokoje. Jest już  
siódma sowiecka, czyli naprawdę wpół  
do czwartej. Czas wstawać do pracy!  
Wchodzę do naszej sypialni.

— I co? mały strach, czy wielki  
strach?... — pyta wesoło Kalikst, któ-  
ry przy szelnie zamkniętych drzwiach  
i oknach, zmordowany 10-godzinna, co-  
dzienna pracą, spał znakomicie i nie  
nie słyszał.  
Opowiadam mu w krótkości wy-  
padki okropnej tej noy.  
— Nie może być inaszej. To wal-  
ka klasowa! Ofiary być muszą — mówi  
zamyślony.  
— Byłe nie ty!! — wybucham na-  
raz gorącym protestem. — To nie nasza  
sprawa!  
— A gdyby i ja?! Bądź mężna!  
Wybiegam z pokoju, chcąc ukryć  
wzruszenie. Niwiadomo przecie, co się  
z nami wszystkim za chwilę stać może,  
wobec ujawnionej antysowieckiej dzia-  
lności naszego prezesa.  
W klatce schodowej stoją już wespół  
dzie na straży żołnierze. Nie puszczają  
Kaliksta, chcącego iść do kooperatywy,  
której jest kierownikiem. Podchodzi  
komisarz, przegląda papiery: „Zawiedu-  
fuszkiej kooperatywnej Robotawo So-  
juza“ — czyta głośno. Wywiera to na  
nim znakomite wrażenie.  
— Darujcie, towarzysze — zwraca  
się do Kaliksta uprzejmie, — nie może  
wsa wypuścić, dopóki nie zrobimy re-  
wizji w tych trzech domach. Wasz pre-  
zes ładny ptaszek! Broń zbierał dla  
denkinowców, a przed nami udawał  
zacieklego komunistę.  
Kalikst protestuje spokojnie.  
— Nie możemy odpowiadać wszy-  
scy za prezesa. Niedawno tu mieszkam  
i nawet go jeszcze nie widziałem!  
— Och, wy towarzysze, to zupeł-  
nie co innego! Ale przyznajcie sami, że  
za te burżujskie dranie nigdy ręczy  
nie można.  
Już dawno Kalikst nie zaśmiął się  
tak szczerze.

Tymczasem akcja rozwija się da-  
lej z gigantycznym rozmachem. Na pod-  
wórze wleca się olbrzymi gruzowik  
(automobil ciężarowy). Krasnoarmiejcy  
wrzucają doń swe najcenniejsze „pro-  
fece“ wykrzyta przed chwilą broń i  
skrzynie pełne naboji. Z góry znoża  
piękne, salonowe i gabinetowe mebla,  
lustra, fortepian, łóżka, i ładują to  
wszystko na platformę. Dla pośludha  
i zabawy leżą z trzeciego piętra po-